



krótko

Rodzina hospicyjna

KATOWICE. Pod koniec października, w krypcie katedry Chrystusa Króla odbyło się spotkanie Rodziny Hospicyjnej. Zaproszenia otrzymały rodziny pacjentów Archidiecezjalnego Domu Hospicyjnego im. Jana Pawła II w Katowicach. Przybyło ok. 600 osób. Osobom zasłużonym dla Archidiecezjalnego Domu Hospicyjnego wręczono statuetki: „Serce na dłoni”. W tym roku otrzymali je wolontariusze: Halina Brzoska, Genowefa Krzyś, Anna Wandzioch, dr Józef Andrzejewski, dr Bogdan Kolebacz oraz dyr. Andrzej Wcisło.

Poznaj siebie

CARITAS Archidiecezji Katowickiej zaprasza do udziału w projekcie: „Dla siebie i dla innych – aktywizacja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym”. Akcja skierowana jest do osób po 50. roku życia, kobiet po urlopie macierzyńskim i wychowawczych, bezrobotnych. Odbędą się warsztaty motywacyjne „Poznaj siebie i swoje możliwości” oraz szkolenia z zakresu opieki nad osobami starszymi, chorymi, niepełnosprawnymi. Spotkania rekrutacyjne odbędą się: 17 i 19 listopada, w godz. 16.00–18.00 na Wydziale Teologicznym UŚ. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Więcej informacji na www.caritas-efs.pl

Arcybiskup Lwowa w wodzisławskim liceum

Nie odmówił

„Myślę, że **będzie nam razem dobrze, Mieciu**” – przypomniał słowa Jana Pawła II arcybiskupowi lwowskiemu ks. Arkadiusz Wuwer z Wydziału Teologicznego UŚ.

Z inicjatywy nauczycielek Elżbiety Tkocz i Władysławy Bańczyk społeczność Zespołu Szkół im. 14. Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim spotkała się 6 listopada z arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego Mieczysławem Mokrzyckim. – Chcieliśmy zaprosić osobę wiarygodną, która dostrzega potrzebę rozwoju zarówno intelektu, jak i ducha młodego człowieka – uzasadniała swój pomysł katechetka Elżbieta Tkocz. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i abp Damian Zimoń, metropolita katowicki. Arcybiskup Lwowa był wieloletnim drugim sekretarzem służby Bożego Jana Pawła II, a także przez dwa lata pracował w kancelarii Benedykta XVI. Pochodzi z Łukawca, koło Lubaczowa, tuż przy granicy z Ukrainą. – Matka Boża Łukawiecka, ta sama, która z Rzymu przywędrowała do rodzinnej parafii księdza arcybiskupa, syna ziemi lubaczowskiej powiodła do Rzymu, aby tam był świadkiem Ewangelii – mówił ks. Arkadiusz Wuwer, prezentując życiorys arcybiskupa Mokrzyckiego na tle historii obrazu Matki Bożej Łukawieckiej. Jej wizerunek namalował siedemnastowieczny artysta włoski w Rzymie.

Zapytany o początki swojej watykańskiej służby, abp Mieczysław Mokrzycki odpowiedział: – Nie ukończyłem szkoły dyplomacji, ale kiedy Jan Paweł II zaproponował mi posługę sekretarza, skonsultowałem się z ówczesnym abp. Lwowa Marianem Jaworskim i wspólnie uznaliśmy: papieżowi się nie odmawia.



Arcybiskup Lwowa Mieczysław Mokrzycki mówił licealistom m.in. o obowiązkach papieskiego sekretarza

Arcybiskup nie odmówił też licealistom udzielenia wywiadu na oczach wszystkich uczestników spotkania. Młodzi pytali – zakres obowiązków sekretarza papieskiego, o cechy polskiego papieża i jego świętość, a także wykazali zainteresowanie sytuacją Kościoła na Wschodzie. – Zostańcie solidarni w modlitwie z katolikami na Ukrainie, pielgrzymujcie do Lwowa. Bądźcie w ten sposób z nami – prosił arcybiskup. Podkreślił również wysiłki wspólnego porozumienia mniejszości katolickiej z wiernymi Kościoła prawosławnego i obrządku greckokatolickiego. Uczniowie wodzisławskiego liceum okazali wdzięczność arcybiskupowi z Lwowa w nietypowy sposób. Najpierw z aktorskim kunsztem

odegrali sztukę pt. „Nie mam wątpliwości, że to premiera”, zamykając odwieczną walkę dobra ze złem i prawdy z kłamstwem w słowach: „w ciemności jest tyle światła, ile Boga zstępującego na brzegi duszy człowieka”. Następnie przekazali Kościołowi ukraińskiemu dar pieniędzy, zebrany w szkole w czasie koncertu rockowego.

Abp Mieczysław Mokrzycki święcenia biskupie z dewizą „Humilitas” (pokora) przyjął we wrześniu 2007 roku z rąk papieża Benedykta XVI oraz kardynałów Tarcisio Bertonego i Mariana Jaworskiego. Diecezję lwowską objął jesienią 2008 r. Jest przewodniczącym Konferencji Episkopatu Ukrainy obrządku łacińskiego.

rch

Zmarł ks. kanonik Antoni Stych

RADLIN. Ks. Antoni Stych urodził się 14 kwietnia 1939 r. w Kochłowicach. W 1957 roku został przyjęty do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Święceń kapłańskich udzielił mu



bp Herbert Bednorz 23 czerwca 1963 roku. Był wikariuszem w parafiach: św. Barbary w Chorzowie, Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, św. Antoniego w Rybniku i św. Katarzyny w Jastrzębiu Górnym. Jednocześnie współbudowniczym zniszczonego przez pożar kościoła w Chropacowie, współbudowniczym kościoła Najświętszej Maryi Panny Matki

Kościoła w Jastrzębiu Zdroju oraz budowniczym probostwa w Rybniku. W Tarnowskich Górach i Rybniku powierzono mu także duszpasterstwo akademickie. W latach 1981–2005 był proboszczem

w parafii św. Marii Magdaleny w Radlinie, gdzie wybudował dom parafialny, a także wyremontował kościół i probostwo. W roku 2005 ks. Stych przeszedł na emeryturę. 14 kwietnia 2009 roku został mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej. Zmarł 4 listopada 2009 w Wodzisławiu Śląskim. Pochowany został w Radlinie.

Prowadzi ich św. Filip Nereusz

RUDA ŚLĄSKA. W Miejskim Centrum Kultury im. H. Bisty 7 listopada odbył się IV Jesienny Koncert Poetycki, zorganizowany w ramach obchodów 10-lecia działalności Stowarzyszenia św. Filipa Nereusza. Stowarzyszenie powstało w 1999 roku w Rudzie Śląskiej, by pomagać dzieciom, które w swoich rodzinach, szkole i wśród rówieśników są traktowane po macoszemu. Organizację powołała młodzież z Ruchu Światło-Życie wraz z księżmi parafii Bożego

Narodzenia. Od 2005 roku działa świetlica socjoterapeutyczna bł. Józefa Czempieła w Rudzie, Kluby Młodzieżowe w trzech dzielnicach, a także poradnictwo obywatelskie w Rudzie i w Halembie. Stowarzyszenie od wielu lat organizuje festyny rodzinne, koncerty, wypożyczek letni i zimowy dla potrzebujących dzieci i młodzieży. Zostało też uhonorowane nagrodą Ministra Pracy i Polityki Społecznej. W roku 2005 organizacja uzyskała status pożytku publicznego.

■ K O N D O L E N C J E ■

Czcigodnemu księdzu
ZYGMUNTOWI BEDNARKOWI
z powodu śmierci brata

śp.

KSIĘDZA KANONIKA ROMANA BEDNARKA

*składamy najszczerze wyrazy współczucia
i zapewniamy o pamięci w modlitwie.
Parafianie z Adamowic*

■ R E K L A M A ■

Kolędy i Pastorałki

BĘDZIN. Do 25 listopada przyjmowane będą zgłoszenia uczestnictwa w XVI Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika. Na terenie archidiecezji katowickiej przesłuchania odbędą się 10 i



pod patronatem „Gościa”

11 grudnia w Domu Kultury „Chwałowice” w Rybniku i 16 grudnia w Miejskim Domu Kultury „Szopienice-Giszowice”. Więcej informacji: www.ofkip.pl.

Chcą ocalić pamięć

REGION. Spróbujmy wspólnymi siłami popularyzować najistotniejsze wydarzenia, których rocznice obchodzimy w 2009 roku! – napisał do dyrektorów śląskich szkół dyr. katowickiego IPN Andrzej Drogoń. 9 listopada ruszyła akcja „Zaczęło się w Polsce”. Ma ona służyć przypomnieniu historycznej roli Polski w dziejach Europy i świata. W oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach opracowano projekt planz edukacyjnych

(kalendarium), które nawiązują do najistotniejszych wydarzeń związanych z wybuchem II wojny światowej oraz początkiem procesu likwidacji systemu totalitarnego w Europie po 1989 roku. – Przed zbliżającą się falą wydarzeń, związanych ze świętowaniem Jesieni Ludów, niezwykle ważnym będzie przypomnienie, szczególnie młodym Polakom, że ta Jesień rozpoczęła się długo wcześniej w Polsce – uważa Drogoń.

Tajemnice mikołowianina

CHORZÓW. – O przydymianiu świeczką filtrów obiektywów podczas realizacji Angelusa oraz o innych tajnikach pracy operatora filmowego mówił 5 listopada w Teatrze Rozrywki Adam Sikora. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu „Górny Śląsk – świat najmniejszy”. Gość wieczoru opowiadał, że droga do kamery zaczęła się od malarstwa. – Już jako nastolatek wymyśliłem własny styl w malarstwie. Uznałem, że w tej dziedzinie nic więcej nie osiągnę, sięgnąłem więc fotografię, a później stanąłem za kamerą – opowiadał Sikora. Dodał też, że urodził się w Mikołowie i nie ma zamiaru się z niego wyprowadzać. Oprócz operatora Krzysztof Karwat zaprosił też Erwina Sówkę, jednego z bohaterów filmów ze zdjęciami Sikory.



MIROSLAW RZEPKA

Adam Sikora nie zamierza wyprowadzać się z Mikołowa

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedzielnicy.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON 032 608 76 76 **FAKS** 032 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka

radio eM 107.6 fm

WIDMA WOLNOŚCI
Krzysztof Łęcki

nowa seria wydawnicza **PISANE Z RADIEm**

Czy w archidiecezji katowickiej powstanie nowe sanktuarium?

Patron rodziny i życia

Już w okresie międzywojennym do parafii pw. św. Józefa w Rudzie Śląskiej przybywali czciciele oblubieńca Maryi z całej okolicy. Wielu z nich zapisywało się do Bractwa św. Józefa. Po upadku komunizmu **kult milczącego świętego się odradza.**

Pierwszą kaplicę św. Józefa wybudowano w Rudzie w 1870 roku. Była ona prywatną własnością hrabiego Karola Walentego von Ballestrema, właściciela kopalni i folwarku. – Bardzo szybko okazało się, że świątynia jest za mała – mówi ks. Adam Brzyszkowski, obecny proboszcz parafii św. Józefa. – Dzielnica rozwijała się wtedy bardzo intensywnie. Zaczęto więc najpierw myśleć o rozbudowie kaplicy, ale ostatecznie powstał nowy kościół, który służy nam do dzisiaj.

Od Józefa do Józefa

Nowo wybudowany neoromański kościół poświęcił 21 czerwca 1905 kardynał Jerzy Kopp z Wrocławia. Pod prezbiterium znajduje się obszerna krypta, gdzie spoczywają fundatorzy świątyni oraz członkowie rodziny. Początkowo kościół ten był również prywatną własnością fundatora hrabiego Franciszka

von Ballestrema. W 1907 roku hrabiowie przekazali go na własność parafii.

– Ballestremowie byli wielkimi czcicielami św. Józefa – opowiada Klaudia Piksa, parafianka. – Kiedy pod koniec wojny musieli zostawić cały swój majątek i przenieść się do Niemiec, szukali miejsca, gdzie mogliby się osiedlić. Otrzymali wtedy propozycję zakupu cegielni w Straubing. Przed omówieniem kontraktu poszli się pomodlić. Kiedy spostrzegli, że kościół ma wezwanie św. Józefa, byli już pewni, że w tym miejscu powinni osiąść – opowiada ks. Adam. Przypomina też o tablicy z napisem „Na większą chwałę Boga, ku czci Bogurodzicy i św. Józefa kościół ten wybudował hrabia Franciszek Ballestrem”, która znajduje się w przedsionku kościoła.

Parafia św. Józefa jest obecnie najstarszą parafią w Rudzie, dzielnicy Rudy Śląskiej. Została

utworzona w roku 1906. Wydzieliła się ze wspólnoty w Zabrze-Biskupicach. Wtedy był już bardzo żywy kult św. Józefa.

Bractwo

– Nasza parafia jest poświęcona św. Józefowi Oblubieńcowi Najświętszej Maryi Panny, ale w związku z przemysłowym charakterem miejscowości św. Józef jest również czczony jako patron robotników – mówi ks. proboszcz. – Również odpust obchodzimy obecnie 1 maja.

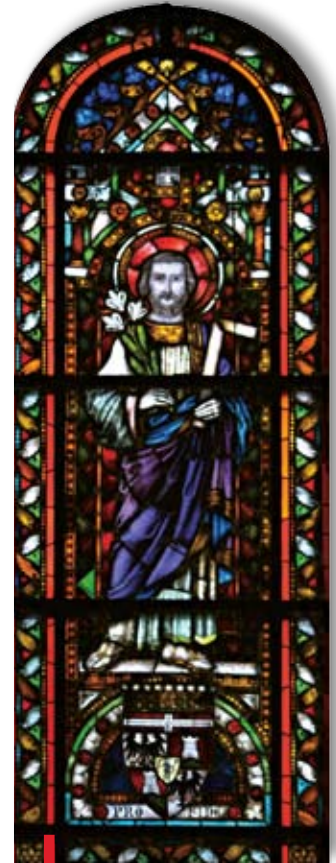
W parafii znajdują się dwie księgi z zapisami członków Bractwa św. Józefa. Wykaz kończy się nagle w 1935 roku. Wynika z niego, że należeli doń ludzie ze wszystkich dzielnic obecnej Rudy Śląskiej, ale są też wpisy osób z Sosnowca, Świętochłowic, a nawet z Niemiec.

– Od stycznia 2008 roku Bractwo św. Józefa wznowiło działalność – ks. Adam pokazuje współczesną księgę, gdzie widnieje już ponad 60 wpisów. – Każdy członek otrzymuje legitymację, zawierającą statut oraz modlitwy do św. Józefa. Głównym celem bractwa jest uświęcanie swoich członków przez naśladowanie św. Józefa.

Parafia wydała też modlitewnik z modlitwami do św. Józefa. Codziennie odmawiana jest litania do tego świętego, a w każdą środę o godz. 17.15 odprawiana nieustająca nowenna do św. Józefa, a po niej jest Msza św.

Sanktuarium św. Józefa

Ks. Brzyszkowski uczestniczył na przełomie września i października w X Międzynarodowym Kongresie Józefologicznym w Kaliszu, w głównym ośrodku kultu św. Józefa w Polsce. – Kiedy rozmawiałem o tym z arcybiskupem Damianem Zimoniem, zachęcił mnie do podjęcia starań o utworzenie w naszej parafii sanktuarium św. Józefa, bo mamy kilka sanktuariów maryjnych, a św. Józefa nie – powiedział ks. Adam. – To wspaniały święty i znakomity wzór dla



W rudzkiej świątyni wizerunek św. Józefa znajduje się również w witrażu nad ołtarzem

współczesnych ludzi. Kiedy zacznie się go odkrywać, okazuje się postacią bardzo bliską życiu. Św. Józef potrafił się szybko odnajdować w każdej zaskakującej dla niego sytuacji i myślę, że z tego wypływa jego wielkość. Ta umiejętność wynikała z posłuszeństwa Panu Bogu. Oczywiście miał wątpliwości, ale nie dyskutował z Bogiem, kiedy otrzymał znak. Po prostu ufał Bogu.

Najbliższe plany parafii św. Józefa dotyczą całej diecezji. Ks. proboszcz zamierza zapraszać poszczególne stany, które mogą w milczącym świętym odnaleźć swego patrona, na spotkanie z nim. Na początek będą to narzeczeni, bezrobotni oraz rodziny.

Mirosław Rzepka



– Św. Józef jest znakomitym patronem na nasze czasy, bo pokazuje, że człowiek ufający Bogu potrafi rozwiązywać nawet najtrudniejsze problemy – mówi ks. Adam Brzyszkowski

Informatyczno-medyczny projekt

Pomysł na zdrowie

Rejestrację w przychodni on-line, wirtualną kartotekę pacjenta, SMS od lekarza i historię choroby na elektronicznej karcie proponują pacjentom i służbie zdrowia twórcy OSOZ-u.

Ogólnopolski System Opieki Zdrowotnej (OSOZ) to nowatorska propozycja Przedsiębiorstwa Informatycznego KAMSOFT z Katowic. – Powinniśmy wreszcie zadbać mądrze o zdrowie i rozsądnie wydawać pieniądze na leczenie – mówi Iwona Knapik, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika promującego OSOZ. – Dlatego proponujemy system dla podniesienia standardów opieki zdrowotnej społeczeństwa.

Zdrowie zagwarantować ma zbieranie i wymiana informacji o kondycji społeczeństwa pomiędzy pacjentami, lekarzami, farmaceutami, laborantami, szpitalami, a nawet organizacjami rządowymi, ubezpieczycielami i organami Unii Europejskiej. Wszystko dzięki wykorzystaniu najnowszych technologii: m.in. internetu, programów komputerowych i telefonii komórkowej.

– Dziś, kiedy nie mamy czasu, aby troszczyć się o zdrowie, żyjemy od choroby do choroby,

stworzenie bazy danych o naszym zdrowiu nabiera szczególnego znaczenia – twierdzi Rafał Kozioł, dyrektor OSOZ-u.

Co powinni wiedzieć pacjenci? – Głównym elementem systemu, niczym w banku, jest założenie indywidualnego konta zdrowotnego, elektroniczna karta z numerem pacjenta. Wszystko odbywa się bezpłatnie. Potem wkracza sieć internetowa. – Na koncie, anonimowym ze względu na ochronę danych osobowych, będą gromadzone informacje zdrowotne, niezależnie od miejsca przebywania pacjenta – wyjaśnia Iwona Knapik. – Zapisywać je mają do komputerowej bazy danych lekarze i farmaceuci, działający w ramach OSOZ-u, oraz automatycznie programy komputerowe, np. w aptece. Pacjenci będą też mogli przeprowadzić rejestrację wizyty u lekarza on-line, czyli przez internet.

OSOZ ułatwia lekarzom dostęp do pełnej wiedzy o zdrowiu pacjenta. – Analiza historii leczenia



Więcej informacji o systemie zainteresowani mogą znaleźć pod adresem internetowym: osoz.pl

odnotowywana w elektronicznej kartotece i kontrola interakcji zastosowanych leków przy wypisywaniu recepty to tylko niektóre zalety medyczno-informatycznego systemu – wyjaśnia Rafał Kozioł. Według pomysłodawców, ważnym ogniwem skutecznego systemu opieki zdrowotnej są apteki, laboratoria i telefonia komórkowa. – Internetowy kontakt z aptekami ma uprościć współpracę lekarzy i pacjentów chociażby w zakresie sprawdzenia dostępności konkretnych leków – przekonuje dyrektor OSOZ. – Z kolei laboratoriom nasz system ułatwia szybką analizę i przesyłanie wyników badań, a krótkie informacje telefoniczne (SMS), przesyłane chorym w razie

konieczności, dopełniłyby całego procesu komunikacji o stanie zdrowia zainteresowanego.

Nowatorski system wspomaga też szpitale. – Dzięki danym zawartym na indywidualnym koncie pacjenta, placówka lecznicza szybko może uzyskać podstawowe o nim informacje, na przykład ostatnie wyniki badań, zaawansowanie ciąży, historię zazywanych leków, uczuleń albo chorób przewlekłych – twierdzi Rafał Kozioł. – To, co nowe, zawsze rodzi lęk – dodaje Iwona Knapik. I kończy: – OSOZ funkcjonuje już szczególnie w Wielkopolsce i na Helu. Z czasem pacjenci, lekarze i inne podmioty opieki zdrowotnej sami ocenią jego skuteczność. **rch**

■ R E K L A M A ■

Z TEJ ZIEMI

ŚLĄSKI KALENDARZ KATOLICKI NA ROK 2010

Śląski Kalendarz Katolicki na rok 2010

Z TEJ ZIEMI

W tegorocznym wydaniu Kalendarza m.in.:

- tematy związane z życiem kapłańskim
- interesujące rozmowy z katowickimi biskupami
- temat osób niepełnosprawnych
- wiersze oraz rubryka po naszymu
- kalendarium wydarzeń kościoła powszechnego, polskiego i archidiecezji katowickiej

Kalendarz dostępny w parafiach, w sklepach Księgarni św. Jacka oraz na www.ksj.pl

Zamówienia: 0 519 546 074 (075); sklep@ksj.pl

KSIEGARNIA
ŚW. JACKA

Ślązak selekcjonerem piłkarskiej reprezentacji Polski

Smuda zdziałała cuda?

– Nasza mama, nie wiedząc, że rozmawia z dziennikarzem, obiecała przez telefon, że kiedy Franek przyjedzie do domu, to na obiad będzie kaczka. Media od razu podchwyciły tę obietnicę. **Kaczka, podarowana przez znajomych z Bukowa, na obiad była** – opowiada z radością Krystyna, siostra Franciszka Smudy.

Wybrany pod koniec października nowy trener „biało-czerwonych” pochodzi z Lubomi w powiecie wodzisławskim. Na uroczystość Wszystkich Świętych, zmęczony medialnym rozgłosem, zawitał do domu. Z najbliższymi modlił się nad grobem ojca na lubomskim cmentarzu. W rodzinnej miejscowości, spośród trójki rodzeństwa Franciszka Smudy, mieszkają nadal brat Jan i siostra Krystyna. Opiekują się osiemdziesięcioletnią mamą. – Śmiał się i żartował, że skończył się dla nas święty spokój – mówi Krystyna, emerytowana nauczycielka języka niemieckiego.

Szkoła Franza

Piłkarskie początki Franciszek Smuda związał z Unią Racibórz. Przy wsparciu dziadka, też Franciszka, który mieszkał naprzeciw boiska. – Brat jako chłopiec niczym się nie wyróżniał. Grał w piłkę i uczył się w szkole budowlanej – opowiada siostra. – Ale był inny niż rówieśnicy: nie palił papierosów i nie nadużywał alkoholu. U Smudów wszyscy mają świadomość, że wiele zawdzięczają rodzicom i znajomej z pobliskiego PGR-u Ludmile Baron. – Mieszkaliśmy z rodzicami bardzo skromnie, ale zawsze uwrażliwiali nas na uczciwość, pracowitość i obowiązkowość – wspomina dalej Krystyna. – Przy tym podkreślali trzy troski: o dzieci, kuchnię i o Kościół. Ludmiła zaś dopowiadała: „kto daje na dom Boży, ten nie zuboży”. Matka Franciszka

Smudy nie pracowała zawodowo, dbała o czwórkę dzieci i utrzymywała dom. Ojciec, jako kolejarz, był w nieustannych rozjazdach. Ale ten śląski rytm życia naznaczył wszystkich.

Jan Smuda, inżynier w branży górniczej, od lat bywa na meczach rozgrywanych przez drużyny brata na boiskach Śląska. Zna się na futbolu. – Dziewięćdziesiąt procent rozmów z Frankiem dotyczy piłki nożnej – mówi najmłodszy z rodzeństwa. Ma sportowe spojrzenie na brata i wylicza jego trenerskie cechy: wytrwałość w dążeniu do celu, dokładność w pracy i nieustanną obecność z piłkarzami. – Ceni zawodników pracowitych, czyli takich, którzy angażują się w treningi od początku do końca, a nie czekają na to, kiedy będą mogli pójść do domu.

Szkołą życia „Franza”, jak nazywają go kibice, był pobyt w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. To właśnie za granicą, zdobywał selekcyjny doświadczenie. Początki były trudne: nauka języków, a nawet praca fizyczna w fachu malarza-tapeciarza. – Wzoruje się na niemieckim futbolu. Kiedy uczestniczy w zagranicznych sympozjach, czerpie inspiracje od znajomych trenerów Bundesligi – opowiada brat Janek. – Taktyka

jest zawsze ta sama: technikę ćwiczoną na treningu trzeba łączyć z siłą w czasie meczu. Podkreśla, że Franek prowadził nie tylko drużyny najlepsze, które zdobywały mistrzostwo Polski. Współpracował także z zespołami słabszymi, walczącymi o utrzymanie w Ekstraklasie. Z kolei Krystyna Smuda, z kobiecą wrażliwością, ubolewa nad ryzykiem pracy trenerskiej. – Najbardziej przeżywam niesportowe okrzyki i wyzwiska sypiące się z trybun, a skierowane przeciwko bratu – mówi. – On jednak za każdym razem tłumaczy mi: „Trener z zawodnikami ma tak grać, żeby kibice byli zadowoleni. To moja odpowiedzialność!”.

Ulubiona drużyna mamy

Marta Smuda jest dla syna Franciszka ogromnym wsparciem. Pomimo sędziwego wieku śledzi wszystkie poczynania jego drużyny. – Kiedy kończymy oglądanie meczu, najpierw wysłuchujemy komentarzów, a potem fachowych uwag mamy – śmieje się Jan. – Mama szczególnie interesuje się ligą angielską. Jej ulubiona drużyna to Manchester United – zdradza.

Franciszek Smuda jest człowiekiem wierzącym. Kibice znają jego gesty na boisku: złożone ręce do modlitwy czy oczy skierowane w stronę nieba. – Ceni w klubach kapelanów i piłkarzy, którzy nie ukrywają swoich przekonań



religijnych – wyjaśnia siostra. – Uczęszcza na Msze św. do kolegiaty św. Anny w Krakowie. Rodzicom zawdzięczamy wychowanie i wykształcenie, a Panu Bogu błogosławieństwo.

Rodzina Smudów nigdy nie obnosiła się dobroczynnymi gestami Franciszka. Pomaga domom dziecka, wspiera festyny, chorych i imprezy charytatywne. Krystyna Smuda opowiada: – Brat otrzymuje listy od dzieci i młodych piłkarzy. Korespondencji nie wyrzuca, przechowuje ją w domu rodzinnym. Każdemu odsyła swoje zdjęcie z autografem.

Teraz nowy trener piłkarskiej reprezentacji Polski zbiera gratulacje i życzenia. Dlatego z wielką dozą ostrożności najmłodszy brat twierdzi: – Być może Smuda nie uczyni cudów, ale wiara kibiców w jego wysiłek z pewnością mu się przyda. Poza tym, prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. I zastanawia się: – Czy przy nim pozostaną, kiedy na Franka spadną pierwsze porażki? **Ks. Roman Chromy**

■ R E K L A M A ■

KLINIKA 2000®

wykonuje:

- OPERACJE ZAĆMY
- OPERACJE ZEZA
- LASEROWE KOREKCJE WAD WZROKU
- KOMPLEKSOWĄ DIAGNOSTYKĘ OKULISTYCZNĄ

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. 032 3590-999
032 3590-998

www.klinika2000.pl



KS. ROMAN CHROMY

Wybór brata na trenera był dla nas jak grom z jasnego nieba – żartuje rodzeństwo Krystyna i Jan Smuda
Powżej: List gratulacyjny wójta gminy Lubornia

Kamera prawdę ci

MONITORING MIEJSKI. Jastrzębie-Zdrój – siedziba Straży Miejskiej. Na kamerach monitorujących miasto widać mężczyznę, który wyciąga z torby pasek. Przymocowuje go do wiaty autobusowej i robi z niego pętlę. **Dyżurny, obserwujący zdarzenie na kamerze, błyskawicznie wysyła tam patrol Straży Miejskiej.**

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

aburda@goscniedzielny.pl

Tym razem się udało. Mężczyznę, choć już trochę podduszonego, uratowano. Niedośzły samobójca tłumaczył się potem, że były to... tylko wygłupy.

Monitoring wizyjny w śląskich miastach działa od kilku lat. W Jastrzębiu-Zdroju od października 2005 roku. Centrum Monitoringu znajduje się w Ośrodku Dyżurnym Straży Miejskiej, w budynku Urzędu Miasta. Nadzór nad kamerami całodobowo sprawują dyżurni

Straży Miejskiej. W przyszłym roku dołączą do nich osoby niepełnosprawne, które po odpowiednim przeszkoleniu będą obsługiwać kamery. Miasto planuje zatrudnić pięcioro niepełnosprawnych.

Londyn jak cała Polska

Obecnie w Jastrzębiu w skład systemu monitorującego wchodzi dziewięć punktów kamerowych. Zainstalowane są w newralgicznych miejscach miasta, m.in. na osiedlach, skrzyżowaniach czy w Parku Zdrojowym. Lokalizacja kamer została wybrana po dokonanej wraz z policją analizie zdarzeń patologicznych,



występujących na terenie miasta. Pod uwagę brane było także nasilenie ruchu mieszkańców, pojazdów i swoista miejska centralizacja życia publicznego na danym obszarze. Jastrzębie stara się o dziesięć następnych kamer.

– Jak na 97-tysięczne miasto, to i tak kropla w morzu – mówi Marek Wróbel, komendant Straży Miejskiej w Jastrzębiu. – Londyn ma zainstalowanych więcej kamer niż cała Polska. – Tam liczy się to w dziesiątkach tysięcy.

Pan Marek jest jedną z pierwszych osób, które zabiegały o wprowadzenie monitoringu do śląskich miast. Już w 1989 roku, jako naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej w Rybniku, chciał wprowadzić tam monitoring. – Ale wtedy jeszcze brakowało w tej kwestii świadomości. Nie było akceptacji ani ze strony policji, ani władz miasta. Liczyły się tylko koszty.

Dziesięć lat później pan Marek został kierownikiem zespołu ds. bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach i wtedy,

Centrum Monitoringu w Jastrzębiu-Zdroju. Na zdj. starszy inspektor Arkadiusz Wach

jak mówi, zaczął działać na rzecz monitoringu. Zorganizował kilka konferencji poświęconych temu tematowi, wspólnie z wojewodą zaczął zarażać władze miast do pomysłu monitoringu. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Do pomysłu przekonywało się coraz więcej samorządów.

– Do pomysłu przekonywało się coraz więcej samorządów.

Oszuści bez nóg

Warunkiem być albo nie być dla monitoringu miejskiego jest posiadanie dobrego sprzętu. Dobrego, to znaczy kamer (muszą być obrotowe, bo stałe nie zdadzą się na nic), dzięki którym można identyfikować twarz danej osoby, szczegółowy ubiór, numery rejestracyjne samochodów. Tak, by w razie potrzeby można było stworzyć rysopis sprawcy przestępstwa i by zdjęcia z kamery mogły posłużyć potem jako dowód w procesie. Oprogramowanie zainstalowane na stanowisku dyspozytorskim pozwala na zbliżenie, śledzenie, nagrywanie, robienie zdjęć. W Tychach do dyspozycji Centrum Monitoringu są 23 kamery. Do końca roku mają zostać

■ R E K L A M A ■

MOJA FIRMA INTERNETOWA

KONKURS DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH

Górnośląska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości im. Karola Goduli w Chorzowie i „Gość Niedzielny” zapraszają do udziału w konkursie polegającym na opracowaniu

biznesplanu i strony internetowej

przedsięwzięcia związanego z wykorzystaniem internetu jako kanału dystrybucji towarów i usług oraz komunikacji z otoczeniem biznesowym.

Szczegółowe informacje na temat konkursu – na stronie internetowej www.gwsp.edu.pl



powie



ANNA BURDA-SZOSTEK

wykryci dzięki monitoringowi zostali przekazani policji.

Szabelką w świąteczne ozdoby

Nagminne jest spożywanie alkoholu i załatwianie potrzeb fizjologicznych w miejscach publicznych, nietrzeźwi leżą na przystankach autobusowych. Jastrzębscy strażnicy opowiadają jak kiedyś zapobiegli kradzieży, jak się potem okazało, znacznej sumy pieniędzy. – Na przystanku spał nietrzeźwy mężczyzna. Z kieszeni wypadły mu pieniądze. Monitorujący zdarzenie zauważyli, że obok mężczyzny zaczęli kręcić się dwaj zakapturzeni młodzi ludzie. Wysłany na miejsce patrol Straży Miejskiej udaremnił próbę kradzieży. Okazało się, że pijany mężczyzna miał przy sobie 7 tysięcy złotych. Innym razem, pijany górnik, po „Gwarkach” walczył ze świątecznym oświetleniem miasta. Pamiątkową szablą, którą otrzymał z okazji Barbórki, zmiatał kable z lampkami świątecznymi. Sprawa trafiła do sądu grodzkiego.

Kiedyś nocą w jastrzębskim Parku Zdrojowym 15-osobowa grupa młodzieży urządziła sobie kąpiel w fontannie. Potem wszyscy nasikali do niej. Robili sobie przy tym zdjęcia telefonem komórkowym. Wysłany tam patrol zażartował, że może im udostępnić bardzo dobre jakościowo nagranie z kamery miejskiej. Wszyscy, bez dyskusji, zapłacili mandaty.

W Żorach monitoring działa od 2001 roku. W 60-tysięcznym mieście zainstalowano 11 kamer, większość w śródmieściu. Od kilku lat w monitorowanych miejscach znacznie spadła liczba przestępstw. Policjanci nie mają wątpliwości, że przyczynił się do tego także monitoring. Jego centrum znajduje się w Komendzie Miejskiej Policji i obsługiwane jest całodobowo przez 3 osoby. Z ich doświadczenia wynika, że większość wykroczeń popełniają młodzi ludzie w wieku od 17 do 20 paru lat. Najczęściej jest to spożywanie alkoholu w miejscach

publicznych, niewłaściwe parkowanie, bójki, kradzieże, niszczenie mienia. Nagranie z kamery jest zazwyczaj dowodem w sytuacjach, gdy ktoś pije alkohol w publicznym miejscu. „Nie będę się sprzeczał, bo jak to nagraliście, to widocznie tak było” – słyszą nierzadko funkcjonariusze policji.

Nagraliście mnie?

Ilona Delowicz w żorskim centrum monitoringu pracuje od dwóch lat. – Mieszkańcy miasta znają w większości miejsca, gdzie są umieszczone kamery – mówi. – Ale i tak czasem pozwalają sobie na nieobyczajne zachowania. Zwłaszcza młodzi ludzie.

Pani Ilona przytacza zdarzenie, kiedy młody chłopak, chcąc zaimponować kolegom, obnażył się przed kamerą i szybko uciekł.

Dzięki monitoringowi w Żorach udało się m.in. ująć dealerów narkotykowych czy sprawców bójki.

Większość osób złapanych kamerą na gorącym uczynku, nie dyskutuje ze stróżami prawa. Choć zdarzają się pojedyncze wypadki, że ktoś próbuje podważyć istnienie danego nagrania i nie chce na przykład zapłacić mandatu za nieobyczajne zachowanie. Jednak po obejrzeniu filmu już nie dyskutuje.

– Nie ma wątpliwości, że monitoring znacznie poprawia



HENRYK PRZONIZIŃSKI

Oprogramowanie kamer pozwala na śledzenie, nagrywanie i robienie zdjęć danego zdarzenia

bezpieczeństwo w mieście – zauważa Grzegorz Drażkowski. – Tam, gdzie są kamery, znacznie spada liczba popełnianych wykroczeń i przestępstw.

Mieszkańcy monitorowanych miast w większości nie mają nic przeciwko wykorzystywaniu kamer w życiu publicznym. – Dzięki nim możemy czuć się bezpieczni – mówi 30-letnia Edyta, spacerująca z dzieckiem w jastrzębskim Parku Zdrojowym. – Ktoś, kto zachowuje się zgodnie z prawem, z pewnością nie będzie narzekał, że kamery ograniczają jego wolność.

Przechodząca obok 69-letnia Krystyna Lisowska dodaje: – Może to i jest jakieś ograniczenie wolności, ale jeżeli kamery służą poprawie bezpieczeństwa, to jest słuszne. A poza tym, zachowujący się poprawnie nie mają się czego obawiać.

Monitoring bardzo wskazany



MAREK WRÓBEL,

KOMENDANT STRAŻY MIEJSKIEJ W JASTRZĘBIU

– Monitoring miejski to dziś niezbędny element życia publicznego. Dzięki niemu znacznie poprawia się stan bezpieczeństwa w mieście. Jeszcze w latach 90.

dało się czasem słyszeć głosy, że kamery w mieście to ograniczenie wolności. Na szczęście z roku na rok wzrasta świadomość społeczna dotycząca poprawy bezpieczeństwa dzięki wykorzystaniu monitoring. Działa także monitoring sklepowy, a i wielu właścicieli prywatnych posesji decyduje się na zainstalowanie kamer. Dobrze byłoby, żeby monitorowane były także szczególnie zabytkowe obiekty sakralne.



MAREK SOBIEGRAJ, NACZELNIK WYDZIAŁU PREWENCJI

KOMENDY MIEJSKIEJ POLICJI W ŻORACH

– Wprowadzenie w mieście monitoring nie napotkało żadnych trudności. Władze miasta były temu bardzo przychylnie, ani jedna osoba nie kwestionowała takiej potrzeby. Obecnie mamy w Żorach 11 kamer. Oczywiście,

przedałoby się więcej, ale to wiąże się z kosztami. Bezdiskusyjny jest związek monitoring z poprawą bezpieczeństwa w mieście. W niektórych kategoriach przestępstw spadek ten jest bardzo duży. Na przykład liczba kradzieży z włamaniem do samochodu spadła z 74 w 2005 roku do 18 w 2008 roku.

podłączone jeszcze kolejne 3 lub 4. Nie ma tygodnia, żeby do Centrum nie zgłaszały się odpowiednie służby z prośbą o udostępnienie nagrań z monitoring. W Katowicach kamer jest 21, z czego 16 w centrum miasta. Wielu sprawców zostało ujętych właśnie dzięki miejskiemu monitoringowi. Osoby monitorujące kamery głównie odnotowują takie przestępstwa i wykroczenia, jak kradzieże, pobicia, handel narkotykami, niszczenie mienia oraz wypadki drogowe, w tym także śmiertelne. Andrzej Kotuła z Miejskiego Centrum Ratownictwa Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Katowice mówi o tym, jak dzięki kamerom udało się wyprzeć z miasta młodych ludzi, którzy oszustwem wyciągali pieniądze od kierowców. – Stali na skrzyżowaniu i odpowiednio ucharakteryzowani udawali, że nie mają nóg. Brali ludzi na litość, podczas gdy byli to sprawni młodzi mężczyźni – mówi.

Grzegorz Drażkowski, dyżurny jastrzębskiego ośrodka Straży Miejskiej, wspomina kieszonkowców, którzy okradali pasażerów autobusów miejskich. Przestępcy

Jan Grzegorzczak w Bibliotece Śląskiej

Zaproszenie w chaszczce

Spotkanie z autorem „Chaszczki” Janem Grzegorzczakiem w Bibliotece Śląskiej było niedawno okazją do refleksji o różnorodności życia, drogach do Boga i poszukiwaniu swej tożsamości.

Powieść „Chaszczki” to najnowsza książka autora bestsellerowej trylogii o księdzu Groserze. Tym razem czytamy o Stanisławie Madeju. Jest kawalerem. Niebawem skończy 50 lat. Jego przygoda zaczyna się w parku, gdzie podczas spaceru znajduje – oprócz śpiewu ptaków, które w wiosennej aurze przygotowują się do zakładania gniazd – ciało wisielca, dyndające na jednym z drzew. Kiedy kilka dni później na tym samym drzewie pojawia się napis „Judasz”, Madej nie ma już wątpliwości, postanawia rozwikłać zagadkę życia i śmierci tajemniczego nieboszczyka.

– Bardzo często ludzie myślą, że jestem księdzem – mówi Jan Grzegorzczak. – Po wydaniu mojej książki „Adieu”, nawet na plakatach w księgarniach przedstawiano mnie: ks. Grzegorzczak. Trzydzieści lat pracuję w dominikanów w Wydawnictwie „W drodze” w Poznaniu, więc może coś w tym



MIROSLAW RZEPKA

– W pewnym sensie jestem kaznodzieją i staram się w moich książkach ewangelizować – mówi J. Grzegorzczak

jest. Jakieś zakłócenie tożsamości. Często czuję się półksiędzem, więc pewnie też w moich książkach wiadać takie spojrzenie.

Jan Grzegorzczak urodził się 12 marca 1959 roku w Poznaniu. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Adama Mickiewicza. W 1982 roku rozpoczął pracę w redakcji miesięcznika „W drodze”, z którą jest związany do dziś. Jest autorem bestsellerowej serii „Przypadki księdza Grosera”. W „Znaku” ukazały się jego książki „Niebo dla akrobaty” oraz „O bogatym młodzieńcu, który nie odszedł zasmucony”.

– W pewien sposób zostałem Bogu obiecany. Po narodzinach leżałem przez tydzień pod namiotem tlenowym, a moja mama modliła się i obiecywała Bogu, że zostanie

księdzem – uśmiecha się Grzegorzczak. – To również na pewno jakoś mnie kształtuje. W pewnym sensie jestem kaznodzieją i w moim piśmiennictwie staram się ewangelizować, choć niektórzy nazywają to zgorzseniem. Taka jest tajemnica naszego życia duchowego, że to, co dla jednych stanowi dopiero poszukiwania w wierze, dla innych jest już bluźnierstwem. Ja wciąż staram się przekonać wszystkich, że największym darem, jaki Bóg dał człowiekowi, jest różnorodność. Ludzie boją się różnorodności, a przecież nikt nie zdoła zaprzeczyć, że każda dusza to inny świat. Każdy, kto się pojawia na tym świecie, ma za zadanie odbycie niepowtarzalnej drogi, która prowadzi ostatecznie do Boga. Jestem przekonany, że Pan Bóg się z tego cieszy, choć wielu ludzi wolałoby świat bardziej jednolity i jednorodny. Rolą pisarza jest pokazywać życie jako właśnie różnorodność.

„Czytasz, dowiadujesz się, wąż, czy się dowiedziałeś, pojmujesz, znów nie pojmujesz, pytasz, o co chodzi, choć oderwać się od tej opowieści nie chcesz... Chcesz zobaczyć coś inaczej? No to wąż za Grzegorzczakiem w chaszczce. Udaje przewodnika, ale naprawdę sam szuka drogi” – napisał o książce Ernest Bryll. I chyba nic więcej już dodawać nie trzeba.

Mirosław Rzepka

Więcej o książce i jej autorze na stronie www.janmgrzegorzczak.pl

zapowiedzi

Ruszą koncerty

BRYNÓW. W sobotę 21 listopada o godz. 19.00 w kościele Najświętszych Imion Jezusa i Maryi rozpoczną się XI Jesiennie-Zimowe Koncerty Organowe. Wykonawcami pierwszego koncertu będą gdańscy muzycy – Maria Perucka (skrzypce) i Roman Perucki (organy). W programie m.in. utwory Bacha, Haendla, Mendelssohna, Czajkowskiego na organy solo

i skrzypce z towarzyszeniem organów. Wstęp na koncerty jest wolny.

Koziołek Matołek przewodnikiem

KATOWICE. „Stoi koziołek pośrodku ronda, kręci swym łbem w lewo, w prawo, samochodem się przygląda, które w kółko jeżdżą żwawo”. Między innymi taki wierszyk wymyśliły dzieci, które

stworzyły przewodnik po Katowicach „Szlakiem Koziołka Matołka”. Przewodnik powstał podczas zajęć, organizowanych dla dzieci przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Ale to nie koniec całej akcji. Bibliotekarze przygotowują „Tydzień szlakiem Koziołka Matołka”, który rozpocznie się 29 listopada. Już dziś warto zachęcić dzieci do udziału w imprezie. O szczegółach napiszemy za tydzień.

TVP KATOWICE

■ niedziela 15.11

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Śląski Koncert Życzeń **08.45** Śląska lista przebojów **16.45** Pogoda **16.50** W poszukiwaniu drogi – magazyn chrześcijański **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport SAT **21.45** Aktualności **21.50** Pogoda **21.55** Hat-trick **22.15** Sport

■ poniedziałek 16.11

07.45 Tygodnik Regionalny **8.45** Aktualności **16.45** Pogoda **16.50** Rynek jest dla wszystkich **17.00** To brzmi – propozycje **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Aktualności – Gorący temat **18.10** Sport **18.25** Pogoda **18.30** Ora et labora – film dokumentalny **19.15** Myślę, więc wybieram – magazyn ekologiczny **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda

■ wtorek 17.11

07.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej **08.45** Aktualności **16.45** Pogoda **16.50** Relacje **17.00** Cud zdrowia **17.10** TV Katowice zaprasza **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Aktualności – Gorący temat **18.10** Sport **18.25** Pogoda **18.30** Zbliżenia filmowe **19.00** Wokół nas **19.15** Relacje **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda

■ środa 18.11

07.45 To brzmi – propozycje **08.45** Aktualności **16.45** Pogoda **16.50** Kronika miejska Zabrze **17.00** Myślę, więc wybieram – magazyn ekologiczny **17.10** TV Katowice zaprasza **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Aktualności – Gorący temat **18.10** Sport **18.25** Pogoda **18.30** Ludzie i sprawy **19.00** Motokibic **19.15** Raport z akcji **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda

■ czwartek 19.11

07.45 Ślązaków portret własny **08.45** Aktualności **16.45** Pogoda **16.50** Informator KZK GOP **17.00** Raport z akcji **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Aktualności – Gorący temat **18.10** Sport **18.25** Pogoda **18.30** Uwaga weekend **19.15** Rynek jest dla wszystkich **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda

■ piątek 20.11

07.45 Tygodnik Regionalny **08.45** Aktualności **16.45** Pogoda **16.50** TVP Katowice Zaprasza **17.00** Gminy świętokrzyskie **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Aktualności – Gorący temat **18.10** Sport **18.25** Magazyn Meteo **18.30** Czekaj Cię życie **18.45** Wokół nas **19.00** Tygodnik Regionalny **19.15** Cud zdrowia **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda

■ sobota 21.11

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **08.00** Pora na kulturę **08.45** Tajemnica szyfru Marabuta **16.45** Pogoda **16.50** To brzmi – Lista **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Aktualności – Wydarzenia Tygodnia **18.10** Sport **18.25** Pogoda **18.30** Spotkania z mistrzem **19.00** Pora na kulturę **21.45** Aktualności **21.50** Pogoda **21.55** Po bandzie – magazyn hokejowy